



BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVII

3130

MF









# NOWINY



## BARZO STRASZNE O POWVODZI,

Ktora sie ostała terażniejszych czasow w  
Włoskich Kráiách/ ná poczátku Roku tego/  
1643. Zá wylánien wielu Rzek/ á miáno-  
wicie wielki Rzeki Erydanu, Ktora iest przyczyna  
wszystkíey škody/ iáko nížey zrozumieš.

**N** Jezmierne Deszcze / záraz od początku Roku tego pá-  
nujące/ wyniosły zbrzegow ná zwyczaj niektóre Rze-  
ki/ á miánowicie Erydan wielki/ Który był przyczyna  
wielkich y nie osácowánych škod/ zámierciá bárdzo wiele lu-  
dzi: iáko nížey sie powie.

Naprzód tedy vglúdaté škodę Mantua/ dla bliskiego Je-  
ziorá swego/ okrem Rzeki wzwyż miánowaney: Ktora wiele  
Wsi/ Miásteček/ do tég Kieštwá náležácych zátopilá. Przez  
dmieysę sa/ Gonzággá/ Bened/ y Bárgesforte: gđzie do pu-  
toru tysiecy zginelo ludzi/ y wieceyby było bez wátpienia po-  
ginelo / gđyby bylá temu pobežnosť Kiešny Mantuánskiej  
nie zabiežálá. Záraz bowiem wszystkim Rybakem/ Których o-  
tolo Miásta iest wiele/ pod gárlem ná głowę/ wszystkim ná  
swoie

XVII - 3130 - 14

Co Libris 11.120



Spóie batki y łodzi wsiadać roszazala: żeby chleb / wino / y  
inna żywność onym niedznym ludziom co przedzey wiezli / ktorzy  
nagła powodzią zewszad obtożeni / po dachach tylko po  
drzewach / y gdzie kto mogł siedzieli: a o ratunek tylko do sa-  
mego Pana Boga / y Naswietsey Panny wolali. Patrzał  
Ociec na Syna / Syn na Matkę / albo na Siostrę: a nie mogli  
ieden drugiemu ratunku dać. Gdy w tym iedni w oczach  
drugich / zimnem y głodem zmorzeni / z drzew albo z dachow  
w wodę wpadali: gdzie wiele takich znaydowali / ktorzy dla  
ciężkiego głodu / pełno liścia z drzew rozmaitych w vsćiech  
swoich mieli. Nakazano w Manniey od Duchowienstwa  
Modlitwę 40. godzin / z Przenaswietzym Sakramentem / y  
z płaczem wołać pod niebo miłosierdzia: Strach był zapra-  
wde y wielki żal / widzieć one ludzkie w tak wielkiej trwodze  
y utrapieniu.

Viadana Miasteczko / niemal wszytko wodą sie zalało / lu-  
dzi do dwu tysięcy poginelo.

Kremna Miasto znaczne wielkie / takż szkoda od Wrydana  
odniosło: mieysca te okolo Kremony zgruntu zaginely Swie-  
tego Chrystophora / Prato / Gonzaga: a woda o trzeci w noc  
przyshedhy do samego Miasta / wszytkie Ulice / Domy / y Ko-  
ścioly pozalewala.

Ludzie iedni na łożnách / drudzy brząc prosto do Kościo-  
łow iako mogli gárneli sie / dysciplinami / modlitwami / gniew  
Boży blagali. Skoro powódz wstapila / znalazło sie w tymże  
Mieście (okół škod nieoszacowanych) wa wszytkim / do trzech  
set ludzi zalanych. Sa ludzkie w tym Mieście bardo stárzy /  
ktorzy nigdy takiey Powodzi / ani pamietali w tych Kráiach /  
ani slyskeli.

Miasteczek / Wsi / do tego Miasta przynależacych / bardo  
wiele z dobytami / z ludźmi / wniwecz poszło: miánowicie  
Endegalle / Rastel / Wetry / gdzie tylko ludzkie okolo trzydzie-  
ści na



ści na Dzwonicy murowanej zostało.

Monte Miasteczko dobre zgruntu/ nie tylko zatopione/ ale y zgruntu wywroczone ze wszystkim/ Głowiek y ied en ani żadna rzecz nie została/ ani dom nawet jeden/ otkrom tylko Rześciola: żalosna była y straszna rzecz/ zewszad krzyk slysec/ płacz ludzi tonacych/ a o ratunek proszacych/ ktorych bylo ratować nie podobna.

Párma z łaski Bożej w sobie samą w całe została/ na włościach sobie podległych znacznie szkoduie.

Korolino Miasteczko z siedmiu Wsi/ Jowello także z przyległemi miejscami wniwecz z tak wielu tysięcy ludzi zginelo. Konwent też y Kościół Oycow Bernardynow zgruntu także znieśiony.

Rocca biała/ Marchese/ Ragony/ wszystka znieśiona/ sam tylko Marchio z kilku swych vshedl/ a na tylkakoć sto tysięcy w pieniądżach/ w srebro/ y kleynotach stracił.

Około Placencyey Gawezy/ Annilio de Colorno z pięci wst ze wszystkimi także ludźmi zgineli. Zaledwie ze dwiescie do Placencyey vshlo/ y gdyby byl Parmanes ku tym miejscom tak my przerwać nie rozkazał/ wszystkie Placencya wodą pewnieby była nie tylko zalala/ ale z fundamentu zburzyła y zniosta: bo wiele drzew y budynkow z niewypowiedzianym impetem niosła/ ale ten przekop/ on tak wielki impet od Placencyey odwrócił.

Pod Turynem wodą trzy Fortece sypáne zniosta/ Soldatow kilka dziesiąt/ ktorzy sie drzew y czego kto mogli trzymali niosła/ ktorych chłopstwo wytrzasnawszy y odebrawszy/ iezeli co pieniędżmieli/ znowu w wodę powrzucali.

Gieradata wszystka wodą okrajona/ Moringo/ Karawazo/ Zola/ Musawego/ Lebittole/ re. zatopione aż po samo Miasto Ledy.

Serarz za łaskę Bożą żadney prawie szkody w sobie nievzyl/ a to



• Kto dlate° / że na kilkanaście mil wyżej Miasta / Wydan Rze-  
ka przerwała tamę na kopię sześćdziesiąt w dłuży / y tam się wo-  
dy wielka część / sala nie ku Miastu: Cokolwiek tedy na ten  
czas barek łodzi 2c. na Rzece było / wszystko to woda z wyso-  
ką spadająca zniosła / tak że barki y inne takowe by namniej-  
sze statki w kasli się padać musiały / a ludziom się niepodobna  
ratować / bo drzewa z korzeniem wykracając / z domami z bu-  
dynkami ona othlania niosła.

Przez wiele dni / Kto z góry takie mógł patrzeć / zdało się  
iako morze okiem nieprzejrzące / a domy / drzewa / strzynie / śa-  
ty / stogi / które niezliczone pływały / właśnie iako na to rozbi-  
te kawałce.

Świadomi położenia tych miejsc klada / że na ośm set mil  
Włoskich w obiad / woda ta pokryła y wskodziła / gdzie nży-  
ny wielkie tam wniwec wszystko obrocione.

Nad to w wielkich nżynach takie Jeziora / Káluże / po utra-  
pieniu wod na wielu miejscach zostały / że słaba nadzieja / że by  
na tych wszystkich miejscach tego Roku mogł coś siac.













